

# GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Czwartek, 24 listopada 1949 r.

Nr 321 (332)

## Nagroda za dzielność dla maszynisty PKP

WARSZAWA. Zarząd Polskich Kolei Państwowych przyznał maszyniście elektrowozu z dykcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie — Michałowi Osińskiemu nagrodę pieniężną w wysokości 70 000 zł.

Osiński, jako maszynista pociągu elektrycznego, przez nie zwykłą przytomność umysłu i odwagę oraz przez zastosowanie z narażeniem własnego życia wszystkich możliwych środków zapobiegawczych, zmniejszył znacznie skutki wypadku i niebezpieczeństwo grożące pasażerom w czasie katastrofy kolejowej na stacji Warszawa-Wschodnia w dniu 8 listopada br.

Czynami powyższymi okazał on wysokie wyrobienie służbowe i obywatelskie.

## Minister przemysłu lekkiego Stawiński wyraża uznanie załozce „Stomilu” za przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcyjnego

Żałoga Fabryki „Stomil” otrzymała od ministra przemysłu lekkiego tow. Stawińskiego pismo z wyrażeniami uznania za przedterminowe wykonanie planu produkcji na rok 1949.

Min. Stawiński pisze:

„Wykonany w dniu 4 listopada br. roczny plan produkcji, o czym zamełdowaliście, napawa mnie pewnością, że osiągnięcie jeszcze lepsze wyniki w dalszej pracy nad zwiększeniem, polepszeniem i potaniem wytworów produkcji Waszych Zakładów.

## Wodowanie pierwszego polskiego trawlera rybackiego w Gdańsku

GDĄSK. W Gdańsku odbyło się wodowanie pierwszego zbudowanego ręką polskiego robotnika trawlera rybackiego. Jest on równocześnie pierwszą większą jednostką rybacką, zbudowaną od projektu całkowicie w kraju.

Po wykończeniu trawler przekazany będzie państwowemu przedsiębiorstwu połowów dalekomorskich „Dalmor”.

## Nowa posada dla zbankrutowanego Czang-Ka-Szeka

NOWY JORK (Telepress). Amerykański Departament Stanu doradził Czang-Kai-Szekowi, zbankrutowanemu generalisimusi kuomintangowskiemu, utworzenie rządu emigracyjnego na Korei, kiedy komuniści zajmą całe Chiny. Doradcy „prezidenta” południowej Korei, Syng mana Rhee popierają ten projekt.

## Dzięki wzajemnej pomocy ZAŁOGI FABRYK WŁÓKIENNICZYCH osiągają lepsze wyniki w pracy

ŁÓDŹ. Ostatnio omawiano w Łodzi na szeregu narad produkcyjnych i aktywności PZPR sprawę „pomocy sąsiedzkiej” załóg osiągających lepsze wyniki w pracy — załogom gorzej pracującym. Szczególnie żywo sprawą pomocy wzajemnej zainteresowały się załogi fabryk przemysłu włókiennego.

Przykładem współpracy godnym podkreślenia są Państw. Zakł. Przem. Włókiennego nr 3 i nr 37 w Łodzi. Doskonale pracująca pod wielu względami załoga PZPW nr 3 miała poważne trudności w produkcji specjalnych tkanin. Produkcja tych tkanin wymagała pracy wielu wysoko kwalifikowanych robotnic, tzw. cero-

waczek. Z pomocą robotnikom „włókienniczej trójki” pospieszyła z inicjatywy organizacji partyjnej PZPR załoga PZPW nr 37. Dzięki pomocy czerowaczek z tej fabryki, PZPW nr 3 wykonała w terminie dostawy, a tym samym również plan branżowy.

Również robotnicy PZPW nr 35 i nr 36 w Łodzi, którym groziło niewykonanie planu z powodu zbyt małej obsady personalnej, otrzymali pomoc od załóg innych fabryk.

Członkowie Partii, jak i bezpartyjni z PZPW nr 1 i nr 3 postanowili udzielić pomocy załogom fabryk nr 35 i nr 36 przez zaoferowanie ochotniczej pracy w niedzielę. Stworzono także z czerowaczek zgłaszających się ochotniczo z innych fabryk dwie brygady, które pomagały czerowaczkom PZPW nr 35 i nr 36 wypełnić swoje zadania roczne w 100 proc.

Na podobnych zasadach

oparto wzajemną pomoc w zakładach przemysłu bawełnianego, jedwabniczo-galanterijnego i dziewiarskiego. Ostatnio omawiana jest sprawa wspólnego doszkalania robotników nie wykonujących w 100 proc. swych norm oraz zagadnienie wymiany pomysłów racjonalizatorskich i metod obsługi maszyn, stosowanych przez przodowników.

## Zakończenie obrad Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

MOSKWA (PAP). Zakończyła się tu sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na którą przybyły delegatki z 36 krajów.

Na końcowym posiedzeniu sesji, które odbyło się we wtorek pod przewodnictwem Dolores Ibarruri, powzięto jednomyślnie uchwały we

## Depesza Przewodniczącego Rady Ministrów J. Stalina do Premiera Rządu R. P. J. Cyrankiewicza

WARSZAWA. Premier Józef Cyrankiewicz otrzymał depeszę treści następującej:

Do Prezesa Rady Ministrów  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Pana Józefa Cyrankiewicza

Warszawa

Proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania za przyjazne życzenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Pana osobiście z okazji rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

J. Stalin

## Tajny amerykański obóz koncentracyjny w Austrii

WIEDŃ (TELEPRESS). Wczoraj w okolicy Salzburga odkryto tajny amerykański obóz koncentracyjny, prowadzony na modłę hitlerowską.

W celu ugaszenia olbrzymiego pożaru, który wybuchł w amerykańskim obozie wojskowym „Marcus Ott”, przybyła straż ogniowa z Salzburga. Zdumieni strażnicy natrafili na zapórę utworzoną przez pięciokrotne zasieki z drutu kolczastego, wysokości 12 stóp. Zasieki te zagrażały drogę do palących się baraków, skąd dochodziły rozpaczliwe wołania o pomoc.

Więźniowie, trzymani przez

amerykańską policję wojskową w tajnym obozie, nosili na sobie niedwuznaczne oznaki złego traktowania i torturowania. Strażnicy natrafili na wielkie stopy bomb z gazem łzawiącym, które eksplodowały w ogniu.

Austriacka opinia publiczna zapytuje obecnie z zaniepokojeniem, dlaczego bomb z gazem łzawiącym były w obozie, skoro gaz łzawiący nie jest niezbędny dla samoobrony amerykańskiej armii okupacyjnej w Austrii.

Prasa postępową podkreśla, że gaz łzawiący i pałka gumowa są szeroko rozpowszechnionymi argumentami „demonstratorów” z Wall Street w dyskusjach nad żądaniem podwyżek płac dla klasy pracującej i że robotnicy austriaccy zapoznają się już wkrótce z tym „amerykańskim stylem życia.”

## Profesor Fiłatow przywrócił wzrok 3000 niewidomych

MOSKWA (Telepress). W odczycie wygłoszonym w ramach konferencji Tow. Rozszerzania Wiadomości Politycznych i Naukowych, akademik radziecki Fiłatow stwierdził, że on i jego uczniowie przywrócili wzrok 3000 niewidomych, dzięki metodzie przeszczepienia rogówki.

Uczony radziecki oświadczył, że powyższa metoda opiera się na fackie, iż tkanki zwierzęce i roślinne, umieszczone w środowisku nieprzychylnym, wytwarzają substancje pobudzające, które przeszczepione na chore organ dają ożywiający efekt leczniczy.

## Hajduckie Zakłady Hutnicze pierwsze w polskim hutnictwie żelaznym wykonały roczny plan produkcji

KATOWICE. Dnia 20 bm. Hajduckie Zakłady Hutnicze jako pierwsze przedsiębiorstwo w polskim hutnictwie żelaza zrealizowały przedterminowo roczny plan produkcji wykonując go 41 dni przed końcem roku.

Żałoga Hajduckich Zakładów Hutniczych, która swój plan trzyletni zrealizowała już w pierwszych dniach września rb. osiągnęła obecny wspaniały sukces przede wszystkim w wyniku poważnego wzrostu ruchu współzawodnictwa pracy i udoskonalenia jego form.

W ciągu całego roku liczba hutników biorących udział w socjalistycznej rywalizacji stale wzrastała, osiągając obecnie 90,7 proc. ogółu załóg. Zaznaczył się

również silny wzrost liczby współzawodniczących pracowników umysłowych, która z 33 proc. w I kwartale podniosła się do 76 proc. ogółu pracowników umysłowych w trzecim kwartale rb.

## Robotnicy niemieccy do Tow. Bieruta

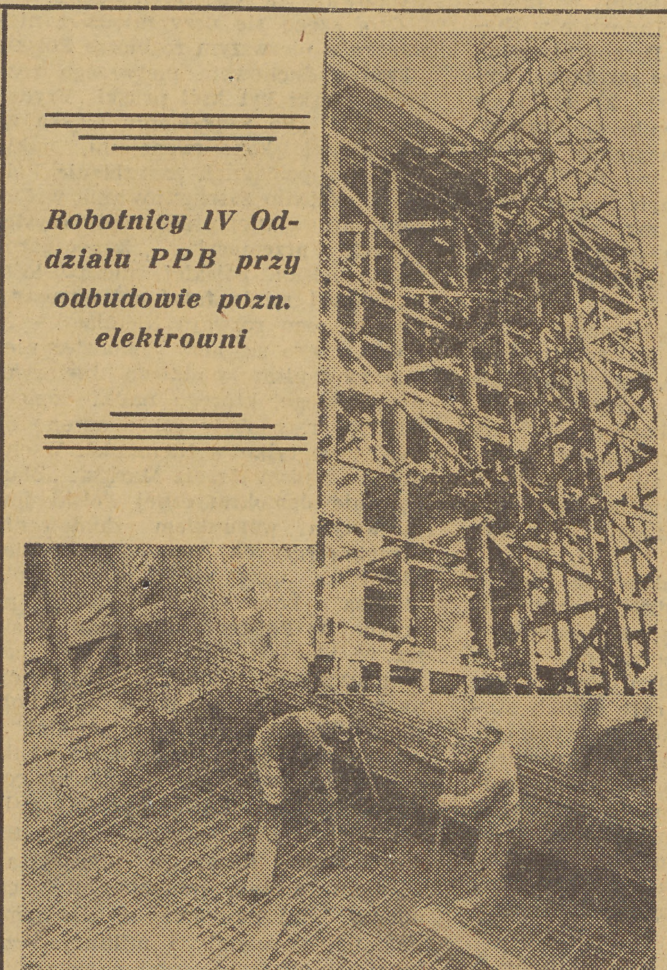
WARSZAWA (PAP). Przew. PZPR Prezydent R. P. Tow. Bolesław Bierut otrzymał od uczestników 3 okręgowej konferencji członków Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — pracowników Zakładów Chemicznych Buna depeszę, w której pozdrawiają oni Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Delegaci konferencji uznając granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju zapewniają, że uczynią wszystko, aby naród swój wychować w wierności dla sztandaru Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w duchu pokoju i pokojowych stosunków wobec narodu polskiego.

## Wzrost bezrobocia w Wielkiej Brytanii

LONDYN (Telepress). Ostatnio opublikowane przez brytyjskie Ministerstwo Pracy dane stwierdzają, że liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii wzrosła w ciągu ostatniego miesiąca o 32.000 ludzi.

Liczba bezrobotnych w październiku wynosząca razem 300.300 osób stanowi 1,5 proc. ogólnej liczby ludzi ubezpieczonych, żyjących z pracy najmniej. W tym też miesiącu ogólna liczba ludności pracującej wzrosła o 25.000 osób.



Robotnicy IV Oddziału PPB przy odbudowie pozn. elektrowni

U góry: Zespół murarshi Andrzeja Gajewskiego przy budowie filarów, wykonał 135 proc. normy. U dołu: Brygada Franciszka Piotrowskiego przy betonowaniu wykonuje 285 proc. normy.

## Coraz szerzej rozwija się potężny ruch mas ludowych przeciwko podżegaczom wojennym w walce o niepodległość narodową i pokojową współpracę narodów

Dokończenie przemówienia ministra Wyszyńskiego w ONZ

W dalszym ciągu minister Wyszyński rozprawił się z wystąpieniem przedstawiciela Kanady — Martina. Martin usiłował odwrócić uwagę komisji politycznej od najważniejszego zagadnienia, dotyczącego przeciwdziałania przygotowaniu do nowej wojny i skierowania wszystkich wysiłków na utrwalenie pokoju. Martin „niepokoił się” o to, że według nauki marksizmu — leninizmu, wojna jest jakoby zjawiskiem nieuchronnym w historii ludzkości, a Martin zapewnia, że nie chce wojny. Dlaczego w takim razie Martin nie godzi się, aby zapisać do jego oświadczenia w odpowiedniej umowie między narodowej, dlaczego ten zwolennik pokoju ucieka przed naszymi propozycjami pokojowymi, jak diabeł od wody święconej?

Polityka zagraniczna państwa socjalistycznego polega na tym, aby ograniczyć lub w ogóle usunąć takie wady społeczne, jak wojna. Przypomnijcie sobie pano-

wie historię drugiej wojny światowej, czy grunt, na którym wyrósł militarystyczny hitlerowski zbrojny zły deszcz dolarów amerykańskich i czy militarystyczny hitlerowski nie znalazł natychmiast w haniebnym polityce monachijskiej Daladiera i Chamberlaina, za plecami których stały Stany Zjednoczone? Czy Związek Radziecki nie podniósł swego głosu w obronie Czechosłowacji i czy nie demaskował polityki monachijskiej, która musiała doprowadzić i doprowadziła do drugiej wojny światowej? Taką oto jest radziecka polityka pokojowa, którą bezskutecznie starał się wypaczyć w swoim przemówieniu Mac Neil, twierdząc, iż ZSRR rzekomo nie chce pokoju. Jest to żłak absurd, Mac Neil wysłał się tu, aby przekonać nas, że wszyscy normalni ludzie pragną pokoju.

Mac Neil starał się dowodzić, że żadna wojna nie grozi światu. Ale to samo mówili bohaterzy Monachium w

przeddzień drugiej wojny światowej. Oni również dowodzili, że Hitler nie przygotuje wojny.

Min. Wyszyński udzielił następnie ostrej odpowiedzi Mac Neilowi, który usiłował podać w wątpliwość wzrost sił pokoju na całym świecie. Min. Wyszyński wskazał, że wokół sztandaru pokoju i demokracji zgrupowało się ponad 600 milionów ludzi i że z każdym dniem liczba ta rośnie. Radziłbym — powiedział Wyszyński — aby pan Mac Neil zdjął opaskę z oczu, otworzył oczy i spojrzał, co dzieje się wokół niego. Jeżeli Mac Neil tego nie widzi, jeżeli sądzi, że człowiek, który siedzi tu na miejscu, obok którego napisane jest słowo „Chiny” jest istotnie przedstawicielem narodu chińskiego to jest to błąd najgrubszego kalibru. Czekam Mac Neila rycie rozczarowanie, bo ten człowiek Kuomintang nie jest żadnym przedstawicielem Chin. Chiny — to teraz nowe Chiny, Chiny demokratyczne, Chiny 500 milionów ludzi.

W tym miejscu przewodniczący komisji politycznej „przywołuje” min. Wyszyńskiego do porządku.

Min. Wyszyński oświadcza: „Szkoda, że pan przewodniczący nie zdobył się na tyle odwagi, aby przywołać do porządku moich przedmówców, którzy mówili o sprawach, w zupełności niezwiązanych z meritum sprawy. Ja jednak, jako człowiek zdyscyplinowany, nie naruszę pańskiego porządku obrad, co nie znaczy oczywiście, że odstąpię od swego rozumowania”.

W dalszym ciągu min. Wyszyński odpowiedział Mac Neilowi na podniesiony przez niego „zarzut”, jakoby ZSRR był państwem „militarystycz-

nym”, wskazując, że Mac Neil niepotrzebnie domaga się w sposób retoryczny, aby „okazano mu budżet ZSRR”. Skoro budżet ten na rok 1949 ogłoszono we wszystkich dziennikach moskiewskich w dniu 11 marca br.

Na cele społeczno-kulturalne budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje kwotę 119,2 (119,2) miliarda rubli, co oznacza w porównaniu z ub. rokiem budżetowym wzrost o 13,6 miliarda rubli.

Budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje na utrzymanie sił zbrojnych 79,1 miliarda rubli, czyli 19% ogółu wydatków budżetu.

Budżet Stanów Zjednoczonych na rok 1949-50, który po stronie wydatków wyraża się cyfrą 42 miliardów dolarów — przewiduje na bezpośrednie wydatki zbrojeniowe i utrzymanie sił zbrojnych 14 miliardów 268 milionów dolarów, czyli 34% ogółu wydatków. Obliczenia wykazują, że w rzeczywistości około 30 miliardów dolarów, czyli 69% ogółu wydatków budżetu USA przeznaczono bezpośrednio lub pośrednio na cele wojskowe.

## Kuomintang nie może reprezentować Chin w ONZ

Polska popiera postulaty Chińskiego Rządu Centralnego

LAKE SUCCESS (PAP). Jak już donosiliśmy, minister spraw zagranicznych Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-Lai wyśtawiał pod adresem przewodniczącego bieżącej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ — Romulo i sekretarza ONZ Trygve Lie depeszę, domagającą się odebrania przedstawicielom Kuomintangu prawa reprezentowania Chin w organach ONZ.

## Pod naciskiem USA dewaluacja szylinga austriackiego

WIEDEN (TELEPRESS). Po ponownym usadowieniu się profaszystowskiej partii katolickiej u steru rządów w Austrii, Stany Zjednoczone doprowadziły w dniu 21 bm. do dewaluowania waluty austriackiej, tak jak to miało miejsce we wszystkich krajach satelickich dla korzyści jedynie amerykańskiego ekspansjonizmu.

Austriacki szyling, który kalkulował się 10:1 w stosunku do dolara, został zdevaluowany: przy tym ustalono trzy różne kursy wymiany: 14,4:1, 21,30:1, 26:1.

Przewodniczący sesji Zgromadzenia ONZ i sekretarz generalny ONZ potraktowali depeszę tę, jako „komunikaty nie pochodzące od członków ONZ, ani ze źródeł rządowych”.

W związku z powyższym szef delegacji polskiej na 4 sesję gromadzenia Generalnego ONZ ambasador Wierbowski wystosował do sekretarza Generalnego ONZ Trygve Lie pismo, w którym wnosi o potraktowanie depeszy ministra Czu En-Lai jako dokumentu oficjalnego i rozesłanie ich do wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Delegacja polska na kongres Kulturbundu w Berlinie

BERLIN (PAP). Dnia 22 bm. przybyła do Berlina delegacja polska na rozpoczynający się w dniu 23 bm. Kongres Związku Odrodzenia Kulturowego Niemiec — Kulturbundu. W skład delegacji wchodzi: Leon Kruczkowski, Jarosław Iwaszkiewicz, redaktor Ostap Dłuski, rektor Stanisław Kulczycki i Jadwiga Siekierska.

## Zjednoczenie stronnictw ludowych wzmocni sojusz robotniczo-chłopski

Oświadczenie Marsz. Sejmu Wł. Kowalskiego

WARSZAWA. 27 bm. zbierze się w Warszawie Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego, na którym dokonane zostanie połączenie Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym. W związku z tym przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego — marszałek Sejmu, Władysław Kowalski udzielił wywiadu, w którym omówił znaczenie zjednoczenia stronnictw ludowych oraz płaszczyznę ideologiczną, na której jednoczy się ruch ludowy.

Marszałek Kowalski powiedział m. in.:

W wyniku zjednoczenia stronnictw ludowych jeszcze bardziej wzmocni się sojusz robotniczo — chłopski, a więc wzrosnie siła mas pracujących, które wspólnym działaniem wykorzystają resztki krzywdy społecznej. Jedność ruchu ludowego przyczyni się również do izolacji i szybkiego zwalczania elementów reakcyjnych na wsi, do wzrostu świadomości politycznej mas chłopskich, a przez to przyczyni się do szybszego rozwoju gospodarczego wsi, zwłaszcza przez przebudowę zacoferowanej struktury rolnej. W sumie więc masy ludowe podniosą swój dobrobyt i wzmocnią siły państwa.

Wybitne osiągnięcia robotników w przemyśle wywierają na masy duży i zachęcający wpływ.

Akcja łączności miasta ze wsią jest niezmiernie ważnym czynnikiem w usuwa-

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej (IV)

## NOWY DUCH W SZKOŁACH

Fakty z życia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, o których opowiadamy po powrocie grupy dziennikarzy polskich z Niemiec, wywołują duże i zrozumiałe zainteresowanie. Ludzie w Polsce z zadowoleniem przyjmują do wiadomości, że nie ma już w Niemczech Wschodnich ani monopolistów w rodzaju Flicka czy Siemens, ani junkrów — zakamieniałych wrogów naszego narodu i wszystkiego co postępowe. Z zadowoleniem dowiadują się również ludzie u nas, że ze starego, hitlerowskiego aparatu państwowego nie pozostawiono we Wschodnich Niemczech kamienia na kamieniu.

To są wszystkie fakty pomyślne, fakty wskazujące na to, że w Niemczech Wschodnich dokonują się rzeczywiście rewolucyjne zmiany, które do gruntu przekształcały oblicze tego kraju w dziedzinie politycznej i ekonomicznej.

Ale ludzie, którzy z zawodowym niechęcią dowiadują się o tych faktach politycznych i ekonomicznych, pragną wiedzieć znacznie więcej. Pragną dowiedzieć się, co myślą ludzie w Niemieckiej Republice Demokratycznej, pragną dowiedzieć się, jak dalece ich sposób myślenia odbiega już od sposobu myślenia i działania, który nam zaprezentowali hitlerowcy w czasie okupacji. Pytanie to jest słuszne i zrozumiałe. I żeby odpowiedzieć na nie, trzeba przede wszystkim przyrzeć się temu, co się dzieje w szkołach niemieckich.

Nie trzeba dowodzić — każdy z nas rozumie to sam — że takim jest społeczeństwo, jaką jest szkoła. Takimi będą Niemcy, jakimi wychowają ich szkoły. Hitlerowski i przedhitlerowski szkoły wychowywały ludzi, uważających, że Niemcy są powołani do rządzenia całym światem, że Niemcy są ponad wszystkim i wszystko powinno się podporządkować Niemcom, że wreszcie wojna jest najwyższym i najświętszym powołaniem ludzkości. Już po pierwszym wystąpieniu nowoczesnego imperializmu niemieckiego — po napadzie

na Francję w 1870 r. mówiło się w Niemczech, że wojnę z Francją wygrał pruski nauczyciel. Było w tym powiedzeniu wiele prawdy. Nacjonalistyczne i militarystyczne, faszystowskie i rasistowskie wychowanie wydało straszliwe owoce. W szkołach niemieckich kuto ideologiczną broń agresji, niemniej groźną niż broń, wytwarzaną w zakładach Kruppa czy I. G. Farben Industrie.

Wiemy już, co się stało z fabrykami I. G. Farben — Industrie w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Czy zmieniło się coś w szkołach i wychowaniu? Tak jest! Zmieniło się bardzo wiele. Zmieniło się wszystko. Zmienił się nauczyciel, uczeń, programy i podręczniki. Zmienił się duch w szkołach. Szkoły przestały być filią koszar czy fabryk broni. Stały się miejscem, w którym wychowuje się ludzi miłujących pokój i postęp.

Kiedy mówiłem ludziom w Polsce o tej rewolucji w szkolnictwie Wschodnich Niemiec, spotykałem się nieraz z wyrazami powątpiewania. Czy możliwe jest dokonanie w tak krótkim czasie tak radykalnej zmiany? Kto miał tyle siły, tyle uporu i stanowczości, ile potrzeba dla dokonania tego rodzaju rewolucji w wychowaniu?

Otoż trzeba powiedzieć, że znaleźli się w Niemczech ludzie, którzy zdobyli się na bezwzględność, energię i dalekowszyczność potrzebną, żeby dosłownie w ciągu kilku miesięcy wysadzić w powietrze cały gmach starego pruskiego i nacjonalistycznego, militarystycznego i rasistowskiego systemu wychowania i przystąpić do budowy na jego gruzach całkowicie nowego, demokratycznego i pokojowego systemu wychowania. Ludźmi tymi byli przedstawiciele radzieckiej administracji okupacyjnej i niemieccy demokraci, wśród których największą aktywność i najwięcej energii w dziele budowania nowego systemu szkolnego rozwinięli dawni komuniści.

W następnej korespondencji opowiem nieco dokładniej o reformie w

szkolnictwie, słusznie stawianej w Niemczech Wschodnich na równi z reformą rolną i z likwidacją kapitału monopolistycznego i słusznie uważanej za jedną z najważniejszych podstaw nowej republiki. Zanim jednak przejdę do przedstawienia reformy szkolnictwa, chciałbym zacytować parę fragmentów z materiałów obowiązujących w szkołach republiki, a ilustrujących ducha, w jakim wychowuje się obecna młodzież.

Oto, czego się uczy młodzież niemiecka o pierwszym rozbirocie Polski: „Twórcą duchowym pierwszego rozbioru Polski był król pruski Fryderyk II”. „Po zagrabienu Śląska ze wszystkimi konsekwencjami, jakie fakt ten pociągnął, zagrabienu Polski umożliwilo zatriumfowanie w Europie uprzedzonej przez rządy czystej polityki przemocy”. „Zapoczątkowanie ucisku polskiej niezawisłości narodowej miało fatalne następstwa dla dalszego rozwoju Niemiec”.

Oto, czego się uczy młodzież niemiecka z pism wielkiego historyka niemieckiego, którego nauki dopiero od 1945 r. zdobyły sobie wstęp do szkół (ale tylko w Niemczech Wschodnich), z pism Karola Marksa: „Zbudowanie demokratycznej Polski jest pierwszym warunkiem zbudowania demokratycznej Niemiec”. Młodzież niemiecka uczy się z pism Karola Marksa o konieczności rewolucji agrarnej w Polsce — dowiaduje się też, że nie jest ona możliwa „bez jednoczesnego zdobycia egzystencji narodowej, bez posiadania przez Polskę Wybrzeża i ujść rzek polskich”.

Czy nauki te są podobne do nauk, którymi karmiono młodzież niemiecką w szkołach kaiserowskich, weimarskich i hitlerowskich? Nie! Są one z gruntu inne; są przeciwstawieniem tamtym naukom. Różnica między tymi naukami a dawnymi nacjonalistycznymi i militarystycznymi „naukami” — dobrze charakteryzuje różnicę między Niemiecką Republiką Demokratyczną a starymi Niemcami.

Jerzy Kowalewski

## Niepowodzenie brytyjskich prób zdławienia powstania na Malajach

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski zmuszony był przyznać, że po 18 miesiącach kampanii wojennej, prowadzonej przy użyciu najbardziej nowoczesnej broni lądowej i powietrznej przeciwko powstańcom na Malajach — nie osiągnięto oczekiwanych wyników.

Wojna na Malajach kosztuje W. Brytanię 13 milionów funtów szterlingów rocznie, przy czym na r. 1950 przeznaczono dodatkowe kredyty. Ponadto na front malajski rzuca się dodatkowe ilości nowoczesnej broni i zaopatrzenia wojskowego.

## Zlikwidowanie bandy szpiegowskiej na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Wydział prasowy węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych ogłosił we wtorek komunikat o zlikwidowaniu organizacji szpiegowskiej, do której prócz obywateli węgierskich należeli cudzoziemcy. Przy użyciu nielegalnego przekroczenia granicy aresztowany został inżynier Imre Gelger, dyrektor naczelny zakładów elektrycznych Standard, który podczas przesłuchania przyznał się, że prowadził zakrojoną na szeroką skalę działalność szpiegowską i sabotażową.

Na podstawie zeznań Gelgera i innych dowodów aresztowani zostali również obywatel amerykański Robert Vogler, zastępca sekretarza generalnego „International Standard Electrical Co” oraz obywatel angielski Edgar Sanders.

Prócz wyżej wymienionych osób aresztowani zostali inni jeszcze członkowie bandy.

## Zaginiecie samolotu z 29 dziećmi

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w okolicach fiordów norweskich odnaleziono samolot z 29 dziećmi żydowskimi, które w towarzystwie pielęgniarek udawały się z Brukseli na 8-miesięczny pobyt wypoczynkowy w Norwegii. Dzieci te pochodziły z Marokka, miały następnie wyjechać do Izraela. Samolot z dziećmi żydowskimi zaginął od niedzieli.

# Co daje chłopom dokładna znajomość statutu spółdzielni produkcyjnych

Wokół spółdzielni produkcyjnych istniejących w naszym województwie już od wiosny br. powstają nowe wsie spółdzielcze. W gminie Strzelno — Południe pow. mogileńskiego do gospodarki zespołowej przystąpili ostatnio gospodarze 4 wsi i mimo, że niektóre z nich jak Kościeszki, Kozuszkowo, Witkówki istnieją dopiero od kilku tygodni, już zauważyć można, że mało i średniorolni chłopci, niemal w całej gminie, zajęli bardziej ofensywne pozycje w różnych przejawach walki klasowej, ujawniając się na terenie ich wsi.

Równocześnie jednak ze wzrostem zainteresowania zagadnieniem spółdzielczości produkcyjnej, chłopci na wsiach stawiają coraz więcej pytań wskazujących na to, że statuty spółdzielni nie są im dostatecznie wyjaśniane. Dlatego trzeba aby nasze terenowe organizacje partyjne przyjęły za zasadę powracania do najprostszych nawet spraw dotyczących spółdzielczości doputy, dopóki nie staną się one dla wszystkich zainteresowanych całkiem jasne.

Nie wszędzie np. członkowie spółdzielni rozumieją potrzebę wprowadzenia norm pracy. Uważają je za całkiem zbędne i są zdania, że można się bez nich obejść. Koszałki, że w spółdzielni produkcyjnej można pracować tak samo, jak w gospodarstwie indywidualnym. Na czym polega tu błąd? Otóż w gospodarce indywidualnej chłop pracował sam. Wycho- dział w pole wtedy kiedy chciał i pracował dokąd chciał. Ale i w jego pracy istniała norma, choć nie ustalona przez nikogo. Musiał on jednak wykonać w swoim gospodarstwie wszystkie roboty. To samo zrobić trzeba w gospodarce zespołowej z tą tylko różnicą, że pracę zespołu konieczne trzeba zorganizować. Ze nie można do- puścić do tego, aby członkowie rozpoczęli i kończyli pracę kiedy zachęca i pracowali jak zechcą. W ten bowiem sposób — ponieważ ro- bota musi być zrobiona — ci uczciwi, pracowici, z wiel- kym poczuciem obowiązku, pracowali by za tych, którzy nie wiali by się może ro- bota tylko „markować”. Nor- my pozwolą pracownikom so- lidniejszym wykonać więcej dniówek obrachunkowych i w końcu roku otrzymać większe wynagrodzenie. Nor- my są przewidziane statutem i są one naprawdę instru- mentem sprawiedliwego podziału pracy i płacy. Ustala je zarząd spółdzielni, a za- twierdza ogólne zebranie. Statut mówi o tym w sposób następujący:

„Wszystkie prace wyko- nywane w zespole, przera- chowuje się na dniówki obrachunkowe... W tym celu zarząd przygotowuje tabelę, w której każda praca wy- konywana w zespole zosta- nie wyceniona w dniów- kach obrachunk. wych. Ta- bela ta powinna być za- twierdzona na ogólnym ze- braniu.

Za wydajność pracy po- nad normę... przyszanje się oprócz zarobionych dniów- ek obrachunk. wych — premie”.

Na zebraniach zatwierdza- jących normy, powinna za- bierać głos jak największa ilość członków. We wsi Wój- cina np. dobrze zrobili Ed- mund Obiała, Tomasz Sob- czak, Zofia Bagrowska, Ur- szula Krahn, kiedy wnosili poprawki do tabeli norm, przedstawionej przez zarząd. Nikt przecież tak dobrze jak sami pracownicy nie zna- właściwości gruntu i możli- wości wykonania ustalonej normy.

Dobrze tę sprawę rozumie- łow. Kazimierz Starczewski ze wsi Kościeszki. „Bez norm — mówi tow Starczewski — jeden będzie pracował a dru- gi będzie liczył wrony na niebie”.

W spółdzielni produkcyjnej Kościeszki chłopci pytali, czy będą otrzymywali jakieś pieniądze w ciągu roku. O- czwyscie, że tak — zalicz- kowo. Statut tak reguluje tę sprawę:

„Zaliczki wypłacane pra- cującemu przez zespół w ciągu roku nie mogą prze- wyzyszyć 60 proc. sumy na- leżnej mu za pracę wyko- naną przez niego przed po- braniem zaliczki i zapisaną w jego książce obrachun- kowej”.

Spółdzielnia Wójcin roz- wiązała zagadnienie zaliczek w sposób następujący. Co pe- wien czas członkowie otrzy- mują 60 procent prowizo- rycznie obliczonego za ten o- kres zarobku. I np. koniuszy Edmund Obiała otrzymał w ciągu 6 miesięcy 75 tys. zł, co łącznie z produktami z działki przyzagrodowej, wy- starcza mu bieżąco na utrzy- manie. Większe wydatki Obiała odkłada aż do czasu kiedy po omlotach nastąpi o- stateczny podział rocznego dochodu spółdzielni, pomiędzy jej członków.

Na ogół spółdzielnie pro- dukcyjne bardzo dobrze roz- wiazuja stojące przed nimi zagadnienia. — Założona przed trzema tygodnia- mi spółdzielnia produkcyjna Króćszki, poza pracami or- ganizacyjnymi, rozpoczęła z miejsca starania o założenie sklepu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. I

śluszenie, ponieważ wszystkie okoliczne wsie jak: Rzeszy- nek, Dobska, Lubstówek, i inne zaopatrują się dotych- czas w dwóch prywatnych sklepach w Rzeszynie. Zarząd spółdzielni w Kościeszkach słusznie jest zdania, że sklep spółdzielczy, dobrze zaopa- trzony, wyprze z terenu pry- watnego sklepikarza, którego stosunek do potrzeb biednego chłopca nie zawsze jest odpo- wiedni.

W wielu wypadkach sam fakt istnienia spółdzielni pro- dukcyjnej przyczynia się do zwalczania wyższości wiej- skich bogaczy w całej oko- licy. Nie jest np. tajemnicą dla matorolnych chłopów z sąsiednich wsi, że poziom ży- ciowy członków spółdzielni w Wójcinie poprawił się znacznie. Widząc więc w spółdzielczości możliwość po- lepszenia swoich warunków materialnych, chłop nie po- zwala się wyzyskiwać okolicz- nym bogaczom i zgłaszając się do prac tzw. sezonowych jak np. wykopanie buraków, żąda i uzyskuje znacznie wyż- sze stawki dzienne aniżeli dotychczas.

Spółdzielnie produkcyjne mimo krótkiego okresu swego istnienia spełniają już poważną rolę w gospodar- czym i społecznym przobra- żeniu wsi. I dlatego też naj- lepszą formą propagowania spółdzielczości, jest zaznaj- mianie mało i średniorolnych chłopów z doświadczeniami i konkretnymi osiągnięciami gospodarstw zespołowych.

E. Kwiatkowska

# Usprawnić i rozszerzyć akcję szkoleniową zgodnie z wskazaniami III Plenum

Partia nasza zawsze widziała w teorii rewolucyjnej potężną broń, niezbędną klasie robotniczej w jej codziennej walce z wrogami klasowymi. Więcej na- wet. Widzi ona w połączeniu ruchu robotniczego z nauką marksizmu-leninizmu, istotny podstawowy wa- runek w walce o socjalizm. Jednakże nigdy dotąd zagadnienia szkolenia kadr i stałego podnoszenia ich poziomu ideologicznego nie zostało postawione przed całą Partią tak wyraźnie i na tak szerokiej płaszczy- nie jak obecnie.

W swoim referacie na ostatnim Plenum Tow. Bierut stwierdził, że „zagadnienie szybkiego szkolenia i wy- chowania kadr partyjnych staje się obecnie tym pro- blemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań” i że „dziewięć dziesiątych naszych zadań roz- wiążemy łatwo wówczas, kiedy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry naszego aktywu partyjnego”. Te słowa Tow. Bieruta zobowiązują całe nasze kierownictwo partyjne, wszy- stkie nasze organizacje partyjne do zrewidowania raz jeszcze całego programu akcji szkoleniowej, zo- bowiązują do dokładnego przeanalizowania dotych- czasowej akcji szkoleniowej, do ujawnienia jej brak- ów i niedociągnięć oraz znalezienia środków dla ich likwidacji.

Jak przedstawia się za- gadnienie szkolenia w na- szym województwie?

Trzeba stwierdzić, że w dziedzinie tej możemy wy- kazać się poważnymi osią- gnięciami. Mówia o tym cho- ciażby cyfry: 670 zorgani- zowanych kursów z około 18.000 słuchaczy. Ale cyfry mają to do siebie, że nie są one miernikiem jakości, która jest jednak decydują- cą jeśli chodzi o zagadnie- nie szkolenia. Szeroka sieć szkoleniowa w naszym wo- jewództwie wskazuje wpraw- dzie na to, że zrobiono naj- ważniejszy krok na drodze do podniesienia poziomu politycznego naszych kadr partyjnych, ale nie należy zapominać, że jest to za- ledwie pierwszy krok. Nie- stety, niektóre Komitety

Powiatowe uspakajają się samymi cyframi, nie zdają- sobie sprawy z tego, że bez stałej kontroli nad meto- dami nauczania, poziomem nauczania, bez stałej troski o dobór uczących się i wy- kładowców trudno mówić o rzeczywistych osiągnięciach w akcji szkoleniowej.

Przyjrzyjmy się, co mówi sprawozdanie z prze- prowadzonej kontroli szko- lenia partyjnego I stopnia w szeregu powiatów nasze- go województwa.

Pow. Jarocin gm. Ja- raczew: „Widać wyraźnie brak zainteresowania szko- leniem ze strony sekretar- za Komitetu Gminnego — w dniu wzytacji nie był obecny na szkoleniu”. Pow. Nowy Tomysł Ko- mitet Gminny Opalenica:

„Brak opracowanego pla- nu szkolenia”.

Pow. Kościan, Gmina Bojanowo Stare: „Wy- czuwa się małe zaintere- sowanie sprawą szkolenia ze strony Komitetu Gmin- nego. Komitet Powiatowy mało interesuje się pracą Komitetu Gminne- go i mało go kontroluje”.

Gmina Rogoźno: „Ko- mitet Powiatowy i Gmin- ny za mało przykłada- wagi do szkolenia. Sekre- tarz Komitetu Gminnego tow. Pilariski nie oriento- wał się na jakim temacie przerwano szkolenie”.

Chyba dość przykładów, choć nie są one bynajmniej odosobnione.

O czym świadczą te przy- kłady? Świadczą one o tym, że w naszym aktywie par- tyjnym nie ma jeszcze peł- nego zrozumienia dla wagi akcji szkoleniowej, że akcja ta często jeszcze traktowa- na jest przez Komitety Po- wiatowe i Gminne wyłąc- nie formalnie, że nie zdają one sobie sprawy z resulta- tów takiej akcji dla wzro- stu siły bojowej i politycz- nej organizacji, której kie- rownictwo zostało im po- wierzone.

Wszystko to wskazuje na to, że towarzysze w Kom- itetach Gminnych i Powia- towych muszą z całą powa- gą przestudiować uchwały III Plenum i wyciągnąć z nich wnioski dla ulepszenia swej pracy na tym odcinku. Wszystko to wskazuje na to, że zagadnienie braków w szkoleniu najściślej zwią- zane jest z zagadnieniem kontroli której słabość jest źródłem szeregu błędów i niedociągnięć.

Doświadczenie bowiem wykazuje, że absencja na kursach z reguły ma miej- sce tam, gdzie nie ma nale- żytej kontroli, gdzie nie do- pisują warunki nauczania lub przygotowanie wykla- dowcy.

Oto np. we wspomnianej poprzednio gminie Rogoźno jak stwierdza sprawozdanie, na 23 słuchaczy bierze ud-ział w szkoleniu — 12. Ale zaraz obok jest uwaga: „Wykładowca nie przygo- towany należycie”. To samo ma miejsce w gminie Jarocin, gdzie na zapisanych 32 kursantów bierze udział 23. I tu również widnieje uwa- ga: „Wykładowca nie przy- gotowany”. Czytał. Słu- chacz nie wynieśli poważ- niejszych korzyści z wykla- dów”.

Jakże inaczej wygląda ta sprawa np. w gminie Czer- min pow. Jarocin. W przy- toczonym sprawozdaniu czytamy: „K. G. Czermin wykładowca przygotowal re- ferat bardzo dobrze, występe- nie. Frekwencja na kursie 100 proc. Albo w Gminie Krzykosy pow. Środa. „Szkolenie — pisze spra- wozdawca — odbywa się w formie pogadanek. Sposób referowania przystępny dla słuchaczy, co wzbudza u nich zainteresowanie. U- czestników kursu jest 42. Frekwencja na kursie do- bra”.

Z faktów wyżej przyto- czonych należy wyciągnąć właściwe wnioski. Wynika z nich bowiem jasno, że cała tajemnica powodzenia kur- sów leży w należytej opie- ce ze strony komitetów i se- kretarzy organizacji partyj- nych, leży w doborze i kon- troli wykładowców.

Dlatego należy bez- zwłocznie i z całą energią przystąpić do likwidacji niedociągnięć dotychcza- sowej akcji szkoleniowej i usunąć tak rażące braki, jak absencja, nieprzy- gotowanie wykładowców, niewłaściwy dobór kur- santów, a zwłaszcza słaby udział kobiet w kursach. Tego wymaga od nas sy- tuacja, tego wymagają od nas zadania jakie posta- wiło przed nami Plenum.

Akcja szkoleniowa i wy- chowawcza Partii musi na- dążyć za palącymi potrze- bami naszego budownictwa, naszego kraju i Partii.

W. A.

# Walka o czujność rewolucyjną — to walka z oportunistyzmem

Wierność idei marksizmu-leninizmu, głębokie zrozumienie zadań wal-ki klasowej na poszczególnych eta- pach historycznych i umiejętne sto- sowanie teorii marksizmu-leninizmu w codziennej praktyce, to warunki siły partii nowego typu, to warunki odegrania przez partię proletariacką roli rewolucyjnego sztabu klasy ro- botniczej w jej walce o nowy ład społeczny, o socjalizm.

Niedotrzymanie jakiegokolwiek z tych warunków prowadzi nieuchron- nie do oportunistyzmu, do odchylenia od marksistowsko-leninowskiej linii partii, prowadzi do ustępstw na rzecz interesów burżuazji, a co za tym idzie — ułatwia agenturze imperiali- zmu przenikanie do ruchu robotni- czego i do partii rewolucyjnej, kie- rującą tym ruchem.

Tę prawdę udowodnioną wielkim doświadczeniem historycznym WKP (b) i naszym własnym doświadcze- niem musi uświadamiać sobie każdy członek partii.

Trzecie Plenum KC PZPR stwier- dziło, że siła naszej Partii leży przede wszystkim w zdecydowanej postawie, jaką zajęła ona wobec ujawnionego i przewyższonego na Plenum sierpniowym PPR pra- wicowego i nacjonalistycznego od- chYLENIA i jego nosicieli.

Dzięki tej postawie obehodzić bę- dziemy za niespełna miesiąc zwycie- ską rocznicę Kongresu Zjednoce- niowego, który na gruncie rozgro- mienia oportunistycznego odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w PPR, rozbił ją na PPS i socjal- demokratyzmu, wytyczył kierunek walki klasowej o budowę podstaw so- cjalizmu w Polsce.

„Partia nasza wyrosła w wielką siłę — stwierdził Towarzysz Bierut na Plenum — która zdolna jest po- prowadzić naród ku lepszym i wyż- szym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom je- go materialnego i kulturalnego bytu”. I nieco dalej: „Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okre- dziejowy — okres budownictwa so- cjalizmu. Ale warunkiem wykona- nia tych zadań, podstawowym wa- runkiem, o którym nie wolno zapo- minać ani na chwilę, jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ogniska”.

Plenum gruntownie zanalizowało przyczyny braku czujności rewo- lucyjnej i wskazało twórcze formy walki o przyswojenie sobie przez wszystkich członków Partii tego nie- zawadnego oręża walki klasowej jaką jest bojowa czujność proletariacka.

Na gruncie analizy światopoglądu politycznego i szkodliwej praktyki nosicieli prawicowego i nacjonal- istycznego odchylenia, Plenum rozwi-nęło tezę, że walka o czujność jest nierozdzielnie związana ze zwalczan- niem wszelkich przejawów oportuni- zmu, wszelkich przejawów ulegania naciskowi ideologii burżuazji i drob- nomieszczaństwa.

Oportunistyczna polityka ustępstw wobec burżuazji towarzyszy: Go- mułki, Kliszki i Spychalskiego, ich ślepotą polityczną wynikała przede wszystkim z niezrozumienia roli pro- letariatu, jako jednego kierownika walki o rewolucyjne przemiany spo- łeczne, wynikała z niedoceniania sił klasy robotniczej i Partii. Znalazło to wyraz m. in. w pojmovaniu frontu narodowego w czasie okupacji i po wyzwoleniu, jako terenu ugody z bur- żuazją, w teorii odrębnej, pokojowej drogi wrastania w socjalizm z omi- nięciem jakiegokolwiek formy dykta- tury proletariatu i w nacjonalistycz- nej niechęci, korzystania z doświad- czeń WKP(b), jako przewodniczeki w rewolucyjnej walce światowego pro- letariatu.

Ta oportunistyczna postawa poli- tyczna zrodziła oportunistyczny styl pracy.

„Oportunizm, stopienie instynktu klasowego — mówi tow. Bierut — utrata pionu ideologicznego — oto źródła stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowoka- torom, dywersantom, zdrajcom przystajanie się w nim bohater-ów, szermowanie legitymacją par- tyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej, wywalczonej wspólnie ofiarą krwi żołnierza radziec-kiego, partyzanta i żołnierza pol- skiego”.

Ostra, nie pozostawiająca niedo- mówień krytyka błędów i niedoma- gań, śmiała i otwarte wyciągnięcie na światło dzienne braków stylu pra- cy i wypowiedzenie nieprzejednanej

walki przejawom zgnębnego liberali- zmu, samouspokojenia, bez troski, co- fanie się przed trudnościami, wyni- kającymi z obecnych zadań walki klasowej, jest wyrazem siły naszej Partii, jej hartu i zwartości ideolo- gicznej.

Partia nasza ani na chwilę nie za- pomina stalinowskiej prawdy, że: „Nie wolno tolerować w swym środowisku oportunistyzmu, jak nie wolno tolerować wrzodu w zdro- wym organizmie”; że „Partia umac- nia się przez to, że oczyszcza swe szeregi od żywiołów oportunistycz- nych”.

Partii naszej udało się uchronić Polskę Ludową przed zejściem na manowce, uchronić ją przed losem zgotowanym Jugosławii przez dykta- turę titowską. Udało się dlatego, że w porę wypowiedziała walkę oportu- nizmowi, wypowiedziała walkę grupie oportunistów i nosicieli prawicowo- nacjonalistycznego odchylenia, któ- rych ślepotą i absolutny brak czuj- ności tyle szkód wyrządziły klasie ro- botniczej i który zaważył na stylu pracy Partii.

Jaki stąd wniosek?

Stąd wniosek, że bez zrozumienia istoty oportunistyzmu i konieczności walki z nim na każdym kroku i na każdym odcinku — nie może być bojowej czujności, nie podobna uchronić Partii przed przenikaniem zdrajców w rodzaju starych, per- fidnych szpicli „dwójki” i defensy- wy Lechowicza, Jaroszewicza i ich kamratów.

Stąd wniosek, że walka z oportu- nizmem, o ubojowanie Partii, o jej czujność rewolucyjną, to walka przeciwko wszelkim odchyleniom ideologicznym i próbom osłabienia ostrej walki klasowej. Jest to walka przeciwko burżuazyjnej ideol- ogii i drobnomieszczańskiej psy- chice rodzącej biurokracizm, bez- troskę, samouspokojenie, klikowość i dygnitarstwo. Jest to walka o kolektywny, bolszewicki styl pracy.

Stąd wreszcie wniosek, że należy nieustannie walczyć o podniesienie poziomu ideologicznego członków naszej Partii, że należy głębiej i szerzej korzystać z nauk Lenina i Stalina.

L. K.

# O prawidłowe i słuszne politycznie pojmowanie roli korespondentów robotniczo-chłopskich

Przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka zarówno od góry jak i od dołu nie była diawiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej, czy ukrytej dywersji.

W tym celu otoczyć również odpowiednią opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były unikliwie rozpatrywane i zatwierdzone w myśl interesów państwa i klasy robotniczej.

Z końcowego przemówienia Tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na III Plenum KC PZPR.

Ten ustęp przemówienia Tow. Bieruta określa jasno rolę korespondentów na zakładzie pracy, na wsi. Wskazuje on na to, że korespondent powinien w swoim środowisku żywo interesować się wszelkimi przejawami życia swego otoczenia, dokładnie je analizować, ujawniać braki i niedociągnięcia, ujawniać jego zdobycze, pokazywać przodujących ludzi, walczyć o produkcję, o jej jakość, o taniść, o ilość.

Jasnym jest wobec tego, że ten ustęp przemówienia nakłada także obowiązek roztoczenia większej niż dotąd opieki nad korespondentami, przede wszystkim ze strony organizacji partyjnych, że nakłada obowiązek likwidowania prób hamowania krytyki, obowiązek kontrolowania czy sygnalizowane przez korespondentów braki są dokładnie rozpatrywane i usuwane.

Jak do tej pory kształtował się na naszym terenie stosunek kierownictwa administracyjnego do korespondentów, do ich pracy?

W zasadzie stosunek kierownictwa poszczególnych zakładów do korespondentów jest słuszny, rozumny. Tak jest m. in. w Zakładach Wytłórczych Ogniwi i Bateria, gdzie nasz korespondent tow. Biegala jest zapraszany na zebrania, na których omawia się jego artykuły i

wyciąga odpowiednie wnioski dla usunięcia braków, tak jest w Centrali Skł. Surowych, gdzie kierownictwo w dużym stopniu ułatwia pracę korespondentowi tow. Badarowej, tak jest w Kutorium, gdzie tow. Jakubowicz jest otaczany opieką ze strony kierownictwa, tak jest wreszcie w fabryce „Goplana” i na wielu, wielu innych zakładach i fabrykach.

Notujemy jednak i takie wypadki, że w niektórych zakładach jeszcze praca korespondentów nie znajduje właściwego zrozumienia nie tylko wśród pewnej — co prawda — części pracowników administracji. Niekiedy nawet organizacje partyjne i rady zakładowe nie doceniają należycie roli korespondenta gazety partyjnej, co wyraża się m. in. w tym, że nie przeciwdziałają się dość zdecydowanie czynionym tu i ówdzie przez kierownictwo zakładów próbom utrudniania pracy korespondentom, a nawet próbom dławienia ich słusznej i potrzebnej krytyki.

A przykłady takie niestety możemy jeszcze przytoczyć.

Przed niedawnym czasem np. tow. Wągrowski — nasz korespondent z Państw. Zakładów Sprzętu Transportowego w Kaliszu podał słuszną krytykę rozdziału ma-

riałów w tych zakładach. W odpowiedzi na to kierownictwo zakładów zastosowało względem tow. Wągrowskiego szereg co najmniej dziwnych posunięć, a więc zmniejszenie mu grupę uposażeniową, jako technika — przerzucenie go do przeprowadzenia inwentury w magazynach, grożono wreszcie wydaleniem z pracy.

Potrzeba było dopiero interwencji Kom. Miejskiego PZPR, ażeby przywrócić tow. Wągrowskiemu wszystkie jego poprzednie uprawnienia i stanowisko.

Bywa i tak, że niektóre instytucje, gdzieśkolwiek to prawda, nadużywają literę dekretu o zachowaniu tajemnicy państwowej i służbowej, że nie rozumieją ducha tego niezmierzonego dekretu i narzucają naszym korespondentom mechaniczną kontrolę ich pracy, kępując tym samym oddolną krytykę marnotrawstwa i biurokracji.

Nie sądzimy, aby nieudolność pracy niektórych urzędników PKP czy Zjednoczenia Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego była tajemnicą służbową. Sądzimy natomiast, że tak PKP jak i TASKO powinny być wdzięczne korespondentowi, jeżeli ujawniając braki w pracy niektórych ich placówek czy poszczególnych ludzi, pomoże im do usprawnienia pracy, do podniesienia jej na wyższy poziom.

Dlatego więc tow. Mierzyńskiemu z Krzyża, tow. Guzickiemu i Sikorze z Ostrowa Wlkp., tow. Szymańskiemu z „Zastalu” w Zielonej Górze nadaliśmy się okólniki, nakładające na nich obowiązek odsyłania wszelkich notatek przeznaczonych do prasy, a dotyczących terenu ich pracy celem akceptacji do swoich dyrekcji w Poznaniu?

Dlatego więc nasz kores-

pondent kolejowy z Budzyna tow. Zenker, który podał krytykę niesprawiedliwy rozdział ogródków działkowych w Pniewach, był za ten czyn na zarządzenie DOKP przesłuchiwany i straszony karą dyscyplinarną?

Dlatego więc ob. Kobierzyński — kontroler ruchu, który przesłuchiwał tow. Zenkera, radził „po przyjacielsku” naszemu korespondentowi, ażeby przestał pisać do gazety, gdyż w ten sposób „sam sobie nogę podkłada”?

Mamy jednak jeszcze przykłady kłopotliwych krytyk innego rodzaju. Otóż swego czasu nasz korespondent z Poznańskich Zakładów Cera-miki Czerwonej — tow. Przybył krytykował kiepskie planowanie w tej instytucji, w wyniku to, którego planowania na kilka miesięcy przed zakończeniem roku zabrakło kredytów na zaopatrzenie pracowników w mydło i ręczniki. Na krytykę tę oburzył się wielce dyrektor administracyjno-handlowy. Znalazło to wyraz w tym, że przesłał on naszemu korespondentowi za pośrednictwem swego pracownika kawalek mydła i ręcznik ze złośliwą uwagą: „To dla pana, aby mógł pan sobie umyć ręce”.

Podobny wypadek miał miejsce w warsztatach PKS w Poznaniu. W rubryce naszych korespondentów ukazała się notatka tow. Marszałka, krytykująca zaopatrzenie pracowników w kombiniezy i mydło. W wyniku tego naczelnik Żłzek zawiązał do siebie naszego korespondenta nakazując mu w przyszłości wszelkie korespondencje przedkładać uprzednio kierownikowi warsztatów do akceptacji.

Jakie z powyższej analizy nasuwają się wnioski?

Przed wszystkim stwierdzić trzeba, że niektórzy dyrektorzy nie doceniają jeszcze twórczej roli korespondenta na zakładzie pracy, nie rozumieją jego zadań jako reprezentanta robotników, nie widzą, że głos krytyki korespondenta jest uogólnieniem opinii całej załogi. Dają oni tym samym dowód swego zbiurokratyzowania, swego oderwania od mas.

Twierdzić trzeba powtórnie, że w niektórych wypadkach — nielicznych wprawdzie — organizacje partyjne tolerują biurokratyczny, błędny i szkodliwy stosunek dyrekcji zakładów do korespondentów.

Trzeba, ażeby w wypadku, gdy korespondent napisze notatkę krytyczną, egzekutowała z miejsca na nią reagowała, żeby wspólnie z korespondentem, ewentualnie także z przedstawicielem redakcji zastanowić się nad tym w jaki sposób ujawnione przez korespondenta braki, niedociągnięcia usunąć. Egzekutywa powinna dalej w takich wypadkach wyznaczyć ze swego grona odpowiedzialnego za usunięcie ujawnionych braków towarzysza, powinna wreszcie wspólnie z korespondentem kontrolować wykonanie powierzonych zadań zmierzających do likwidacji braków.

E. Grabkowski



Marcin Dwornik (murarz) i Jan Jamrozak (podręczny) przy wznoszeniu szkoły w Ostrowie pracując systemem dwójkowym wymurowali w dniu 19. 10. br. 13.400 sztuk cegły w ciągu 8 godzin, uzyskując w ten sposób najwyższe w Polsce osiągnięcie w murarstwie. Na zdjęciu Dwornik i Jamrozak przy pracy.

OD REDAKCJI: Tow. Dwornik napisał do nas list, w którym zaznacza:

„Posyłam Wam pismo. Pierwszy raz piszę do gazety. Napisałem dlatego, by ten list czytali robotnicy — murarze. Chcę, by inny murarz też wymurował tyle cegieł, co ja — dlatego proszę, by to, co napisałem wydrukować.”

Zyczeniu tow. Dwornika czynimy zadość.

Marcin Dwornik  
murarz V Oddziału PPB w Ostrowie

## W jaki sposób wymurowałem w ciągu 8 godzin 13.400 sztuk cegły

Ojciec mój, który był robotnikiem na kolei w Topoli Małej pod Ostrowem oddał mnie po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej na naukę do stolarza, ale bardziej niż stolarz, pociągła mnie praca murarza. Przed wojną pracowałem się — ot tak — byle naprzód. Jeśli bym lepiej i szybciej pracował, to pracowałbym na kapitalistę a nie jak obecnie dla siebie, dla swego państwa. Ciągła, nie dająca sobie odpoczynku praca murarza była dawniej możliwością zwolnienia go z pracy. Jedynie nieliczni szczęśliwcy „zimowali” na budowie i to tylko wówczas gdy w budynku były przewidziane prace wykończeniowe no i oczywiście, kiedy byli „posłuszni” i „grzeczni” — a ja ani „posłusznym” ani „grzecznym” nie byłem... Teraz odmieniło się tak dużo, że aż czasem dziw człowieka ogarnia — co to znaczy władza robotników i chłopów. Grudzień za psem, a my murujemy i murujemy. I wiem dobrze, że praca budowlana pójdzie pełną parą przez całą zimę. Teraz jak i robota pali nam się w rękach. Kto tam słyszał przed wojną, żeby murarz wymurował przez 8 godzin 13.400 sztuk cegieł. Jeśli ktoś zrobił 800 sztuk cegieł w ciągu 8 godzin, to się nazywało, że jest dobrym murarzem.

Teraz murarz ma o tyle pracę ułatwioną, że na rusztowanie (trzymuje już gotową zaprawę, a nie jak dawniej suchą zaprawę, którą musiał sobie sam przygotowywać. Ponadto podręczny podaje murarzowi każdą cegłę, baczno na każdy jego ruch. A najbardziej, to już nam chyba wygodził tow. Kuczma z tą swoją taczka.

A teraz jedno: wykazaliśmy jasno, że murarz z Ostrowa nie jest gorszy od murarza z warszawskiego Muranowa, czy z poznańskiego Dębca, co to szybkościowce „odwala”, ale nie jest to najważniejsze. Jak tak myślę, po robotnicarsku, że gdy człowiek raz zrobi takie 13.400 sztuk w ciągu 8 godzin w zapale i w gorączce, to jednak potem rozmyśla na zimno, żeby te wszystkie przygotowania i te drobne usprawnienia zastosować na codzień. Jasne, że nie zawsze murarz napotyka na takie warunki, które pozwalają na osiągnięcie najwyższej normy, a więc gruby prosty mur bez filarów i otworów, ale jednak dużo znaczy, gdy sobie pracę odpowiednio zorganizuje, przemysłowo i przysięga.

A. Bubkiewicz, ul. Zielona 2 m. 2.

OD REDAKCJI. Mieszkaniem ob. Bubkiewicza winna zająć się Komisja Sanitarna celem stwierdzenia, że mieszkanie to uraga wszelkim wymogom higieny. My ze swej strony dziwny się tylko stanowisku Sióstr i ich administratora i proponujemy zamianę mieszkań. Nie wątpimy, że pielniadze na remont znalazłyby się na pewno.

## Hodowla i kontraktacja trzody chlewnej daje nam znaczne korzyści

— piszą do redakcji małż i średniorolni chłopi

Do działu rolnego naszej redakcji napływają listy od małż i średniorolnych chłopów z woj. poznańskiego. Chłopi piszą w nich o różnych gospodarstwach, dzisiaj za mieszkamy kilka listów, w których nasi Czytelnicy piszą o korzyściach płynących z hodowli i kontraktacji trzody chlewnej:

„Jestem parcelantem, z poobszarniczego majątku, dostanę 6 ha ziemi. Nie mam jeszcze domu i na razie mieszkam w baraku, swoją trzodę chlewną trzymam w zrobionym z żerdzi i słomy chlewku. W roku ub. zakontraktowałem i odstawiłem 2 sztuki. To była próba — obliczyłem sobie, że kontraktacja się opłaca. W tym roku dostanę załęczkę na zakup prosiąt. Paszy treściwej jest w naszej Gm. Spółdz. w Niechanowie pod dostatkiem, za kontraktowałem więc 4 sztuki. Wypróbowałem nowy sposób hodowli — przy zadawaniu paszy 1/4 część ziemiaków zastępuję wytlókami. — Świnie rosną aż miło patrzeć. Oszczędności na paszy pozwolają mi na rozwój liczebny hodowli i na osiągnięcie mojego celu — kontraktowania 4 sztuk kwartalnie. Wszystkie hodowane sztuki mam szczepione i ubezpieczone, nie boję się więc w mojej chlewni żadnych zaraźliwych chorób.

Stanisław Dziekan  
gromada Niechanowo.”

„W tym roku dostarczyłam na spód 8 sztuk świń, z tego 7 sztuk było pierwszej klasy. Do końca listopada dostarczę

jeszcze dla Przemysłu Konserwowego 5 sztuk bekonów. Za odstawię sztuki uzyskałam 8 proc. obniżki podatku gruntowego. Jestem prostą kobietą, ale nie chcę się dać „pobić” w hodowli, doświadczonego gospodarzem w naszej gromadzie. Staram się, żeby hodowane bekonki były pierwszej klasy, daję mi to na każdym kg żywca 24 zł premii, czyli jak to mi wypada o 2.935 zł na sztuce wiecej. Dobrą jakość bekonów osiągam przez troskliwą opiekę i regularne i równomierne zadawanie pasz. Nie wstydzę się — gdy czegoś nie wiem — zwrócić się o poradę do instruktora hodowli zwierząt lub samej poszukać w książkach rolniczych. Na 1950 r. zakontraktowałam już 10 sztuk, uczyniłam to, bo na kontraktowaniu jak sobie obliczam, otrzymam 30 tys. zł więcej premii. Ale nie patrzę tylko na dochód dla siebie, chociaż na moim 6 ha gospodarstwie, każda złotówka się przyda. — Chcę, żeby przez moją pracę nie zabrakło mięsa i tłuszczu dla braci robotników w mieście.

Katarzyna Grysiowa  
gromada Lubowo.”

Takie listy otrzymaliśmy jeszcze od ob. Michała Cichego z Grodziska, ob. Duszyńskiego z Lubowa i innych. Widać z nich jasno, że ołbrzymie sumy, jakie Państwo przeznaczają na rozwój hodowli trzody chlewnej, na załęczki, premie i odszkodowania są na leżycie wykorzystywane. Mało i średniorolni chłopcy, tacy jak ob. Grysiowa, Wojciechowski, Dżekan, wyszukują nowe, racjonalniejsze sposoby żywienia, starając się o podniesienie

jakości hodowanych świń. Praca ich wydaje dobre rezultaty, bo na zakontraktowaną trzodę mają zapewniony zbyt po opłacalnych cenach w spółdzielczych placówkach skupu.

Mamy, jak dowodzą przytoczone fakty, przodowników hodowli trzody chlewnej, trzeba by fachowcy rolnicy zainteresowali się ich prostymi mi ale wydajnymi metodami hodowlanymi. Nasza nauka rolnicza musi postarać się, by doświadczenia przodujących chłopów stosowali wszyscy małż i średniorolni — by jak pisze ob. Katarzyna Grysiowa, „było pod dostatkiem mięsa i tłuszczu dla nas i dla braci robotników”.

M. Gryfin

## „Listy” Czytelników

### „Wzorowe” warunki mieszkaniowe w budynku SS Serca Jezusowego

Zwracam się do redakcji z prośbą o interwencję.

Mieszkam przy ul. Zielonej 2 m2 w budynku, którego gospodarzem są SS Serca Jezusowego.

Rodzina moja składa się z 7 osób, wspólnie zajmujemy 1 pokój z kuchnią. Mieszkanie przed stawia się bardzo opłakanie. Ściany mokre, pokryte grzybem, podłoga jest dziurawa, że łatwo można nogę złamać, ramy i szyby są tak powstawiane, że ledwie się trzy mają całości.

Wszelkie próby przekonania administratora, że remont mieszkania jest niezbędny, są bezcelowe. Nic dziwnego, administrator w trzy osoby zajmuje 4 pokoje mieszkanie z kuchnią, nie może więc zrozumieć sytuacji, w jakiej ja się znajduję. Zmartwienie moje jest tym większe, że synowie moi po powrocie z pracy lub ze szkoły nie mają warunków na doświadczenie się.

Czy rzeczywiście nie ma potrzeby naprawienia tego stanu rzeczy? Bo Siostry i pan administrator uważają, że nie.

A. Bubkiewicz, ul. Zielona 2 m. 2.

OD REDAKCJI. Mieszkaniem ob. Bubkiewicza winna zająć się Komisja Sanitarna celem stwierdzenia, że mieszkanie to uraga wszelkim wymogom higieny. My ze swej strony dziwny się tylko stanowisku Sióstr i ich administratora i proponujemy zamianę mieszkań. Nie wątpimy, że pielniadze na remont znalazłyby się na pewno.

# Kilkadziesiąt usprawnień pracy w Stoczni Gorzowskiej

## to miesięczny bilans pracy Klubu Racjonalizatorów

Stocznia Gorzowska posiada przestarzałe maszyny i urządzenia nie odpowiadające często wymogom nowoczesnej techniki. Przy każdym remoncie statku wywołują się z tej przyczyny trudności techniczne, powodujące zwolnienie tempa i zmniejszenie wydajności pracy.

Robotnicy Stoczni zdawali sobie dobrze z tego sprawę, że przy lepszych maszynach mogliby uzyskać lepsze wyniki. Wiedzieli również i to, że nowych maszyn na razie nie dostaną, wobec czego muszą sami ulepszać te, które mają, wykorzystując w tym kierunku swoje doświadczenie i wiedzę fachową. W tym celu utworzono Klub Racjonalizatorów. Po miesiącu pracy, na zebraniu w dniu 15 bm. robotnicy zgłosili wiele projektów, rozpracowanych w poszczególnych sekcjach klubu.

Z sekcji kadłubowej —

ob. Sienkiewicz i Makowski — zameldowali o wykonaniu trzeciego paleniska w kuźni na placu, przy wykorzystaniu wentylatora, który dotąd obsługiwał tylko dwa paleniska. Zastosowanie trzeciego paleniska daje możliwość gładkiego żelaza profilowego po za kuźnią, co dotychczas było niemożliwe ze względu na brak miejsca. Ob. Sienkiewicz dokonał ulepszenia dźwigni przy dziurkarce, dzięki czemu, trzech ludzi wykonuje 10 otworów na minutę, podczas gdy poprzednio 5 ludzi wykonywało 5 otworów w dwóch minutach. Dzięki zastosowaniu stojaków z rolkami, ułatwiających przesuwanie blachy pod maszyną, zaoszczędzono pracę dwóch ludzi.

Z sekcji mechaniczno-slusarskiej ob. Zydrón wykonał centrobór własnego pomysłu do rozwiercania ogniw łącznikowych przy po-

głębiarkach. Pomysł ten daje oszczędność około 3.500 zł przy wykonaniu 10 otworów. Zameldował również o wykonaniu przez siebie przyrządu do związania tulei przy ogniach łącznikowych, dzięki czemu zwiększono dwukrotnie wydajność pracy i uzyskano oszczędność jednego człowieka. Ob. Trybuch przedstawił zaprojektowane i zastosowane przez niego tłoki składane do pompy zasilającej, przez które uzyskuje się oszczędność na materiale, łatwiejszą wymianę pierścieni i zmniejszenie czasu pracy.

Z sekcji tokarzy ob. Czarnywojtek zaproponował jednocześnie zastosowanie wiertła i noża przy toczeniu tulei metalowych, celem usprawnienia i przyspieszenia produkcji. Projektuje dalej zastosowanie uchwytu rewolwerowego do tokarki zwykłej, przez co zmniejszy się czas postoju przy zmianie noży i deklaruje wykonanie przyrządu do przeszlifowania szcęk przy tokarni, dzięki któremu uzyska się większą dokładność w pracy.

Z sekcji modelarzy ob. Kościelnik projektuje uruchomienie małej piły taśmowej, pozwalającej na mechaniczną obróbkę modeli oraz wykonanie tarczy

do tokarki drzewnej, przez co uzyska się oszczędność w czasie i zwiększy dokładność roboty.

Podane wyżej przykłady ilustrują wysiłki robotników Stoczni zmierzające do podniesienia pracy. Nie wyczerpują one jednak dziesiątej części wszystkich pomysłów i usprawnień, zgłoszonych w przeciągu jednego miesiąca. Są one jednak dowodem, że ruch racjonalizatorski wśród robotników Stoczni został podjęty z pełną świadomością zadań jakie na nich ciąży. (El-be)

## Depesza aktyw robotniczo-chłopskiego PZPR w Zielonej Górze do Marszałka Polski K. Rokossowskiego

Do Ministra Obrony Narodowej  
Konstantego Rokossowskiego  
Marszałka Polski  
w Warszawie

Aktiv robotniczo-chłopski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powiatu zielonogórskiego zebrany na naradzie w związku z uchwałą III Plenum KC PZPR w dniu 20 listopada 1949 r. w liczbie 750 towarzyszy wita powołanie Was na Ministra Obrony Narodowej i Marszałka Polski. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że wierny syn Ludu Polskiego i Klasy Robotniczej jako Marszałek Odrodzonego Wojska Polskiego czuwać będzie nad suwerennością i nienaruszalnością na szczytach nad Odrę, Nysie i Bałtyku.

I Sekretarz KP PZPR  
J. Zmudziński

I Sekretarz KM PZPR  
Wł. Szlaferek

## Rosną kadry fachowców

# „Polska Wełna“ w Zielonej Górze prowadzi Państwowe Kursy Mistrzów Tkackich i Przedzalnich

Przy „Polskiej Wełnie“ w Zielonej Górze, otwarty został 9 miesięczny Państwowy Kurs Mistrzów Tkackich i Przedzalnich.

Po przemówieniach dyr. naczelnego tow. Krupy i I sekr. Komitetu Fabrycznego PZPR tow. Zmudzińskiego, kierownik Kursu tow. Duda — zapoznał słuchaczy

z programem nauki i planem organizacyjnym Kursu.

Kurs przewiduje naukę przedmiotów zawodowych jak: maszynoznawstwo, technologia, chemia i materiałoznawstwo, teorie plotów, analizę tkanin, przedmioty związane z zawodem: jak matematyka, fizyka, kalkulacja, higiena i bezpieczeństwo pracy, oraz przedmioty ogólnokształcące, język polski i nauka o Polsce współczesnej.

Wykłady odbywają się w Szkole Przemysłowej „Polskiej Wełny“ codziennie z wyjątkiem sobót, po godzinach pracy. Tygodniowo przewidzianych jest 18 godzin nauki. Słuchacze kursu po zdaniu zostali na grupę tkacką i przedzalnich.

Wykładowcami przedmiotów zawodowych są wybitni znawcy i fachowcy z dziedziny przedzalnictwa. Naukę przedmiotów ogólnokształcących prowadzi będą profesorowie szkół średnich.

Po ukończeniu kursu, słuchacze otrzymają dyplomy

mistrzów tkackich i przedzalnich. (Es)

## Zezem

# Pies w Centrali Rybnej

Zielonogórska Centrala Rybna nie może się uskarżać ostatnio na brak zainteresowania ze strony konsumentów ryb.

Apetycznie wyglądające karpie, szczupaki i węgorze wyłożone w oknie wystawowym przyciągają do wnętrza nawet „czworonogów“ na smaczach.

Swoją drogą jeśli nad różnymi gatunkami ryb w oknie wystawowym układa się, jak to miało miejsce w dn. 21 bm. wilczur obliźnął się apetycznie dopóki nie był kołofit dekoracji. Szkoda tylko że obsługa sklepu zamiast zwrócić uwagę na ten oryginalny szczegół dekoracyjny zajmuje się w tym czasie pogawędką z właścicielem wilka.

No trudno, wilki i innego rodzaju „kundły“ psoczą po prostu na przepisy administracyjne tym więcej kiedy spostrzegą, że nie ma w tym miejscu żadnych napisów „Wprowadzanie psów milicyjnie uzbrojonych“

# Należy usunąć niedociągnięcia w „Gospodzie Spółdzielczej“ w Zielonej Górze

W Gospodzie Spółdzielczej w Zielonej Górze panują w dalszym ciągu dziwne zwyczaje podrywające dobre imię spółdzielczości.

Obiady popularne składające się z 3 dań są niebardzo smaczne i przygotowane niedbale, a cena ich skalkulowana na podstawie zasad zbiorowego wyżywienia wynosi 80 zł tzn.: zupa, mięso w zupie i deser. Często się zdarza, że deseru nie ma. Po prostu zabrakło, lecz obsługa pobiera normalnie 80 zł aczkolwiek za deser liczy się 11 zł i powinno się pobierać tylko 69 zł. W dniu 17 bm. nie po raz pierwszy zabrakło deseru do obiadu popularnego, o czym konsumenci nie wiedzieli. Kazano im czekać 20 minut po to, aby obcasowo oświadczyć, że deseru nie ma i skasować należność po 80 zł za 2 dania.

Również dużo niezadowolenia wywołuje opóźnianie podawania poszczególnych dań. Czekają się 15 minut zanim przyniosą zupę, potem 20 minut zanim drugie danie, a na uregulowanie rachunku upływa następne 20 minut. W dodatku obsługa cierpi na chroniczny brak „reszty“.

W dniu 18 bm. robotnik „Zastala“ spożył śniadanie, które kosztowało 83 zł, dał 100 zł. Kelnerka oświadczyła, że nie ma drobnych i że resztę wyda przy obiedzie. Dłużnik i wierzyciel spotkali się dopiero za 3 dni. Kiedy robotnik upomniał się o resztę sprzed 3 dni, otrzymał

zadkową odpowiedź: „to trzeba się było tego samego dnia upominać“.

Rada Nadzorcza PSS oraz Komitet Sklepowy zaniedbał bardzo pracę uświadamiającą i wychowawczą wśród obsługi. Zebrania, które powinny się odbywać normalnie co dwa tygodnie, odbywają się raz na kilka miesięcy.

Zmiana na stanowisku kierownika gospody po odpowiednim przeszkoleniu powinna również decydująco wpłynąć na poprawienie stosunków w tak poważnej placówce spółdzielczej. (Sw)



ODDZIAŁ REDAKCJI  
„GAZETY LUBUSKIEJ“  
ul. Zeromskiego nr. 3, tel. 400  
Ważniejsze nr-y telefonów  
Milejca Obywatelska: 104 i 140  
Szpital Powiatowy: 125 i 854  
Pogotowie ratunkowe ambulator.  
PCK: 893  
Straż Pożarna: 149  
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 629

## REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier“  
„Guramizwili“  
KROSNO — „Lubuskie“  
„Ulica Graniczna“  
LUBSKO — „Patricia“  
„Pleśń Tajski“  
SWIEBODZIN — „Rialto“  
„Krwawa Vendetta“  
WSCHOWA — „Hel“  
„Baryłeczka“  
ZIELONA GÓRA — „Nysa“  
„Dwaj Panowie F“  
ZIELONA GÓRA — „Światowid“  
„Podejrzanie“

## Podstawowa Organizacja PZPR i Rada Zakładowa Czuwają nad produkcją zakładów WZPD

### W Trzciance

Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 15 w Trzciance mogą się pochwycić dobrymi wynikami pracy. W II kwartale br.



Dnia czwartek 24 listopada 1949 r. Jana — Pęcislawa.  
Jutro piątek 25 listopada 1949 r. Katarzyny — Tegomierza  
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI  
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA  
TEL 855  
Ważniejsze nr-y telefonów:  
Straż Pożarna — alarmowy 800  
Milejca Obywatelska 555 i 66  
Komitet Miejski PZPR — 623  
Komitet Pow. PZPR — 569  
Karetka Pogotowia PCK 940  
Szpital Miejski — 562  
Pogotowie nocne PCK 992  
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900  
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrastańskich nr 20-330  
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

## KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH W SANTOKU POSIADA ŚWIEĆLICE

W ub. niedzielę nastąpiło oficjalne otwarcie świetlicy Koła Gospodyń Wiejskich w Santoku. Koło to liczy 23 członkinie i brak świetlicy utrudniał w pracach Koła. Jest to piąta świetlica Koła Gospodyń Wiejskich w powiecie.

## FABRYKA MAKARONU OBJĘŁA PATRONAT NAD SZKOŁĄ

Fabryka Makaronu w Wieprzycach ustala na ostatnim zebraniu skład Szkolnego Komitetu Opiekunczego. Komitet liczący 6 osób spośród pracowników będzie się opiekował Szkołą Podstawową nr. 2 w Gorzowie.

## NOWE KOŁO FUNDUSZU STYPENDIALNEGO IM. FR. CHOPINA

W Miejskiej Szkole Muzycznej w Gorzowie zawiązało się przed kilku dniami Koło Funduszu Stypendialnego im. Fr. Chopina. W skład koła wchodzi zarówno nauczyciele muzyki jak i uczniowie.

## REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia“  
„Za Wami pójdą inni“  
GORZÓW — „Capitol“  
„Pan Nowak“  
GORZÓW — „Słońce“  
„Dzwonnik z Notre Dame“  
KRZYŻ — „Polonia“  
„Na morskim szlaku“  
KUROWO STARE — „Jutrzenka“  
„Baryłeczka“  
MIEDZYZRZECZ — „Świt“  
„Moda Gwardia“ II seria  
SLUBICE — „Piast“  
„Milejca baryłkada“  
STRZELCE KRAJEWSKIE  
„Młodość na lekarstwo“  
SULECIN — „Lech“  
„Dziewczyna z północy“  
TRZCIANKA — „Corso“  
„Potępienie“  
WITNICA — „Kometa“  
„1 Maja 1949“ — program składany  
PIŁA — „Zorza“  
„Dusze czarnych“

## Tow. Filipiak burmistrzem Trzcianki

Miejska Rada Narodowa m. Trzcianki wybrała jednogłośnie burmistrzem Trzcianki do tymczasowego portiera W. Z. P. D. nr 15 tow. Franciszka Filipiaka. Na awans ten, tow.



Filipiak zasłużył sobie twardego życiem robotnika. Jako syn robotnika rolnego z Osowa pow. Oborniki tow. Filipiak związał się silnie z ruchem robotniczym. Pożnał zło polityki sanacyjnej, gdyż jako bezrobotny musiał emigrować do Francji w 1923 roku w poszukiwaniu pracy. Po upadku Francji w r. 1940 powrócił do kraju, a po wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną tow. Filipiak zaczął pracować w zarządzie gminnym jako zastępca wójta. Do Trzcianki przybył w marcu 1948 r.

Dzięki swej pracy społecznej, związkowej i partyjnej zyskał sobie zaufanie całego społeczeństwa powiatu pilskie go.

Z okazji wprowadzenia tow. Filipiaka w urządowanie I sekr. KP PZPR tow. Hyhs oświadczył: „Partia delegowała w

osobie burmistrza jednego z najlepszych swych aktywistów“. (J. M.)

## Rejestracja rezerw osobowych w Lubsku

Lubsko rejestrowało przed kilkoma dniami swych mieszkańców — mężczyzn, których roczniki wymagały uprzedzenia ewidencji. O zrozu-mieniu doniosłości akcji woj-skowej, świadczyły poczynio-ne przez władze miejskie przy-gotowania na ten cel lokalu miejscowej szkoły, dekoracji jej wnętrza, odpowiedniego roz-lokowanie pomieszczeń urzę-dowania itp.

Na ulicy z frontu witał przy-bywających rezerwistów ol-brzymi transparent rozwieszo-ny pomiędzy flagami o bar-wach narodowych z napisem „Witajcie Rezerwistów!“.

Przybyli do rejestracji skra-cali czas oczekiwania w świe-tlicy, zaopatrzonej w czasopi-sma i radio. Sekretarz KM PZPR tow. Dąb Tobiasz dbał o stronę wychowawczą i ideo logiczną rezerwistów, czego dowodem były liczne referaty polityczno-wychowawcze, wy-głaszane przez przedstawicieli ZZ tow. Biernat — oraz po-gadanki lekarskie dr. Kruszyń-skiego. (Jm)

## ZMP-owcy z „Polskiej Wełny“ uczczą I Woj. Zjazd ZMP w Poznaniu

W związku z I Wojewódzkim Zjazdem ZMP w Poznaniu, Koło ZMP przy „Polskiej Wełnie“ w Zielonej Górze, na ogólnym zebraniu członków postanowiło moment ten uczcić przeprowadzeniem jednego robotniczego, a zarobionego w ten sposób pieniądze, przeznaczyć na budowę Centralnego Domu Młodzieży. Ponadto zorganizowano

trzymiesięczny kurs dla tkaczy, oraz otwarty zostanie kurs dla przedzalników i jednomiesięczny kurs ideologiczny organizowany przez Zarząd Fabryczny ZMP.

Młodzież zatrudniona w „Polskiej Wełnie“ świadoma doniosłych przemian społecznych w dzisiejszej Polsce Ludowej przyrzeka, że wszystkie zdobycze, jakie dała młodzieży polskiej Polska Ludowa, bronić będzie z młodzieżowym zapałem i entuzjazmem, że będzie zacieśniać braterską przyjaźń z bohaterską młodzieżą Zw. Radzieckiego — Komsomołem, oraz młodzieżą wszystkich postępowych narodów świata, utrwalając w ten sposób światowy pokój, i zapewniając społeczeństwu, postęp, dobrobyt i socjalizm. (Zf)

## Czytaj

prase partyjna

Pięknymi wynikami pracy może się również pochwycić P.O.P. i Rada Zakładowa na odcinku życia społecznego.

Zakłady W.Z.P.D. w Trzciance mogą być przykładem dobrze zorganizowanego życia świetlicowego. W świetlicy odbywa się szkolenie partyjne i zawodowe, lekcje chóru 30-osobowego i kółka sceniczne. Brak w niej jedynie gazetki ściennych.

Ogółem biorąc życie produkcyjne i społeczne załogi WZPD w Trzciance układa się pomyślnie dzięki harmonijnej współpracy P.O.P., Rady Zakładowej i kierownictwa. J. M.

W ramach ruchu łączności miast ze wsią

## Ekipy studentów, medyków i stomatologów wyjeżdżają na wieś

Tłumnie wylegli na ulicę w ubiegłą niedzielę mieszkańcy wsi Jabłonna w powiecie wolsztynskim, gdy przed Domem Ludowym zatrzymał się olbrzymi, niebieski ambulans objazdowy PCK z grupą studentów poznańskich.

Wszystkich na ogół pomieszczeniu Domu Ludowego zapanował ruch. Gdy mieszkańcy Jabłonnej, a na wet i sąsiednich wiosek zbierali się w salce, studenci krzątali się w dwóch sąsiednich pokojach, przygotowując się do przyjmowania pacjentów. Studenci poznańscy postanowili bowiem wykorzystać swój pobyt w terenie i przeprowadzić równocześnie badanie oraz leczenie chorych mieszkańców. Przygotowania do tego nie trwały długo. Już po kilku minutach obydwie pokoiki wyglądały jak prawdziwe gabinety lekarskie. W jednym z nich krzątali się studenci V roku medycyny Teresa Białobrzaska i Włodzimierz Waniec, w drugim natomiast pod kierownictwem lekarza-dentysty ob. Ireny Piechowskiej, delegowanej przez Koło Medyków, studenci IV roku stomatologii Bożena Bobkowska, Antoni Różański, Józef Sikora i student III roku Antoni Czarny ustawiali składane fotele dentystyczne, sterylizowali igły od strzykawek i narzędzia, szykowali lekarstwa i środki znieczulające, aby natychmiast po części oficjalnej przystąpić do leczenia.

### INAUGURACJA UNIwersYTETU NIEDZIELNEGO

Za stołem w świetlicy przemawia kierownik dzisiejszej ekipy, student III roku ekonomii Tadeusz Wolny, wyjaśniając zebrałym cel i znaczenie Uniwersytetu Niedzielnego. Mówi krótko i jasno o tym, że studenci poznańscy będą w każdą niedzielę przyjeżdżali do Jabłonnej, aby poprzez ciekawe referaty zapoznać miejscowych chłopów z najważniejszymi i najistotniejszymi zagadnieniami. Studenci z najróżniejszych wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego będą mówili o sprawach gospodarskich, rolniczych, o hodowli zwierząt i roślin, o spółdzielniach, sadownictwie, będą mówili o tym wszystkim, co może zainteresować mieszkańców wsi. Wspólnie też ustalono, że niedzielne wykłady odbywać się będą każdorazowo o godz. 14. Rozpoczyna się pierwszy referat. Zabiera głos student medycyny ob. Waniec. Jest

już zupełnie gotów do przyjmowania pacjentów. Nieśkazitelnie biały fartuch lekarski, zwisający na piersi słuchawki lekarskie oraz skupiona, poważna twarz wywołują wśród zebranych stłumione szept: „to doktor, ciekawe też o czym będzie mówił?”

Wkrótce też ciekawość obecnym została zaspokojona. Z prawdziwym zainteresowaniem wysłuchali referatu o tym, jak należy przestrzegać higieny osobistej, co to jest higiena pracy oraz jak należy dbać o higienę niemowląt i dzieci. W przemówieniu obyło się bez wyszukanych, fachowych słówek i nazw, tak że referat zrozumiała nawet zgromadzona młodzież. Nic też dziwnego, że broszurki i ulotki o pielęgnowaniu niemowląt i matki oraz o przestrzeganiu dzieci przed chorobami zakaźnymi, zostały rozchwytywane z miejsca.

Niemniej ciekawy był referat stud. Czarnego o higienie jamy ustnej. Widać było, że rzeczowe objaśnienia o chorobach i leczeniu zębów, o utrzymaniu ich w należytej czystości i o chorobach, wynikających ze złego stanu uzębienia, trafiły wszystkim do przekonania. Świadczyły o tym liczne zapytania kobiet i mężczyzn, domagających się wyjaśnienia różnych spraw i wątpliwości. Na wszystkie pytania referent udzielił wyczerpujących odpowiedzi, zyskując sobie tym powszechne uznanie.

Szkoda, że wykładami tymi nie zainteresowało się miejscowe nauczycielstwo. Przyjmując nawet, że kierownik szkoły miejscowej miał, jak twierdził „zajęcia służbowe”, to należało wydelegować na uroczystość otwarcia jednego w powiecie Uniwersytetu Niedzielnego chociażby jednego z czterech nauczycieli...

### LEKARZE MAJĄ GŁOS

Zaledwie skończyła się uroczystość, a już pod drzwiami „gabinetów” lekarskiego i dentystycznego zgromadzili się liczni chorzy mieszkańcy Jabłonnej. Część z nich czekała, aby dostać się na fotel dentystyczny, inni znowu czekali na poradę lekarską.

Roboty mieli studenci

huk, nie było ani jednej chwili wolnej. Dopiero koło godz. 15 stomatolodzy spakowali swe przyrządy i pojechali do sąsiedniej wioski Komorówka, aby „przygotować teren”. Ludność żegnała ich z prawdziwą wdzięcznością. Wyrzucił ją krótko lecz dosadnie chłop Antoni Turczynowicz, oświadczając:

„Pamiętam, gdy mnie kiedyś bolały zęby, to musiałem kilka razy jeździć do miasta. Dzisiaj, dzięki przyjazdowi studentów, stałem kilka minut w kolejce i bez bólu i bez kosztów pozbyłem się czterech zepsutych zębów, które nie dały mi spokoju”.

Kilka godzin urzędowali już stomatolodzy w Komorówce, zanim przyjechali ich koledzy-medycy z Jabłonnej. I tu sytuacja była podobna, gdyż do samej godziny 20 przychodzili pacjenci z prośbą o poradę. Nikt nie odchodził nie załatwiony. Jedni korzystali z pomocy doraźnej — rwanie zębów, zastrzyki, opatrunki — inni zabierali do domów najrozmaitsze maści, krople, bandaż, watę. Zadowolone twarze i krótkie, serdeczne „dziękuję” odzwierciedlały dobrze radość i wdzięczność chłopów. A po wód ku temu był rzeczywiste słuszne: medycy przyjęli ponad 80 pacjentów, stomatolodzy zaś 21 pacjentom usunęli 31 zepsutych zębów i korzeni. Według prowizorycznych obliczeń, wydano przez cały dzień środków leczniczych za sumę około 10 tysięcy złotych.

Mimo zmęczenia, z pełnym zadowoleniem wracali poznańscy medycy i stomatolodzy do Poznania, wiedzieli bowiem, że przystępując w ramach akcji łączności miast ze wsią do walki z chorobami wśród chłopów i do walki o podniesienie poziomu kultury i oświaty, na terenie wsi, spełnili obowiązek, spoczywający na młodzieży polskiej.

Tadeusz Vogel

## RADIO

Program audycji radiowych na czwartek, dnia 24. 11. 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy;  
6.45 Dziennik; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 13.04 Dziennik; 12.25 Utwory Chopina; 12.50 Przegląd prasy poznańskiej; 14.15 Muzyka popularna; 14.40 Felieton oświatowy — Książka o Ziemi Lubuskiej — St. Lipski; 15.30 Buduje my Nieznanowo — aud. dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.00 Muzyka rozrywkowa; 17.00 Słuchamy muzyki; 17.35 Śpiewamy pieśni młodej; 18.15 Koncert Zespołu Mandolinistów; 18.40 Wszelchnia radiowa; 19.15 Strajk monterów — słuchowisko; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 Niziny — powieść Orzeszkowej; 22.00 Poznański dziennik wieczorny; 22.10 „Wczasy niedzielne”; 22.15 Muzyka ludowa; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka poważna.

Na marginesie powszechnej akcji odszczurzenia woj. poznańskiego

## Ostrzeżenie i pouczenie ludności!!!

W powszechnej akcji odszczurzenia, terenów woj. poznańskiego, przeprowadzanej przez Gosp. Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego - Wydział Deratyzacji w Gdańsku - będą użyte dwa rodzaje

### TRUTEK NA SZCZURY

1. **Fcsforek cynku** — na przynęcie kartoflano-śledziowej — (wykładka dokonywana przez kolumny deratyzatorów — G. Z. S. T. — Wydział Deratyzacji) —

2. **Ciasło arsenowe** — w postaci jasno-żółtych wzgl. jasno-brunatnych sucharków — (wykładka dokonywana przez wszystkich mieszkańców)

Wszystkie używane do akcji preparaty są środkami silnie trującymi!!! nie tylko dla szczurów, lecz również dla innych zwierząt — (psy, koty, świnię itp.)

PREPARATY używane do odszczurzenia są także TRUJĄCE DLA LUDZII!!!

Z powyższych powodów należy zwrócić baczną uwagę na DZIECI, aby nie miały styczności z wyłożonymi trutkami w czasie trwania akcji — (aż do zebrania pozostałych trutek i spalania wzgl. zakopania ich).

W wypadku, gdyby na skutek braku uwagi starszych, dziecko SPOŻYŁO TRUTEK, należy natychmiast zwrócić się do najbliższego szpitala, wzgl. lekarza.

NALEŻY odseparować zwierzęta domowe od terenów obłożonych trutkami w okresie trwania akcji to zn. w dniach:

**JEDNORAZOWEJ WYKŁADKI — 24, 25, 26 listopada b. r.**

TRUTKI na SZCZURY należy przechowywać starannie pod zamknięciem, zdala od art. żywnościowych w czasie poprzedzającym akcję. TRUTKI na SZCZURY należy rozłożyć wyłącznie w czasie przeprowadzanej powszechnej akcji odszczurzenia w wyżej wymienionych dniach, TRUTKI na SZCZURY, wyłożone w obrębie domów mieszkalnych w miejscach łatwo dostępnych, zaleca się w godzinach rannych usunąć, nie dotykając rękami, a o zmierzchu ponownie wyłożyć. TRUTKI niespożyte przez szczury po trzech dniach wykładki, to zn. po 24, 25 i 26 listopada br., starannie zebrać i spalić, wzgl. zakopać zdala od źródeł wody.

W wypadku, gdyby na skutek spożycia zatrutej przynęty, jakieś zwierzę domowe padło, należy bezzwłocznie zakopać głęboko i zdala od źródeł wody, gdyż mięso jako zatrute jest niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego i zwierząt!!!

Padiły szczurów nie wolno wyrzucać na śmietniko, należy je głęboko zakopać!

TRUTEK na SZCZURY nie dotykać rękami!!!

Przy wykładaniu trutek nie palić tytoniu!!!

Pamiętać, że po zakończeniu akcji przy zbieraniu niespożytej przynęty — (trutek) i przy spalaniu, nie zabrudzić rąk, a po wykonaniu tej pracy dokładnie ręce wymyć!!!

Przed rozpoczęciem przygotowania i rozkładania trutek na szczury należy przeczytać — (nie lekceważyć) — dołączone do każdej paczki pouczenie!!!

G. Z. S. T. — Wydział Deratyzacji w Gdańsku

Ref. Propagandowo-Naukowy

K1664

Urząd Skarbowy w Ostrowie Wlkp.

## Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 i 86 dekretu z dnia 23 I 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21, poz. 84) podaje się ogólną wiadomość, że dnia 28 listopada 1949 r. o godz. 9 w lokalu dłużnika Władysława Wojcieszaka, właściciela tkalni mechanicznej w Ostrowie, ul. Kard. Lecliecia tkalni mechanicznej w Ostrowie, należności dochodowego nr 5, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Pabianicach, — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 krosien typu angielskiego,  
1 cewiarka do nawijania szpilek,  
1 maszyna (suwadło),  
1 kompi. przewijarka,  
2 motory elektryczne,  
2 maszyny do krosien (sakardy),  
6 kroszy z bawełną na szpulkach,  
33 paczek jedwabiu sztucznego,  
12 m materiału wełnianego w stanie surowym,  
6 kroszy jedwabiu i bawełny,  
6 kroszy z częściami zapasowymi,  
2 tony różnych ram i części zapasowych do krosien.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 28 XI 1949 r. o godz. 8.30—9.00 w lokalu jak wyżej.

Naczelnik Urzędu (—) mgr J. Węłórka

K 1863

## Odwolanie

Zarzuty, podniesione przeze mnie, w czasie od marca do lipca 1949 r. przeciwko oskarżycielce prywatnej Marii Czarkowskiej, ówczesnej kierowniczce Punktu Kontrolnego Ubezpieczalni Społecznej w Gubinie, a skierowane pisemnie do Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze, do Komitetu Powiatowego P.Z.P.R. w Gubinie i rozgłaszane ustnie okolicznościowo rozmaitym osobom, a dotyczące jej życia prywatnego — jako nieprawdziwe — cofam i przepraszam.

Gubin, Ziłota 4.

Elżbieta Mazur

WOJEWÓDZKI PEŁNOMOCNIK RZĄDOWY

do spraw podatku gruntowego w Poznaniu,

plac Kolegiacki 17

ogłasza

## PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż

samochodu osobowego marki „Fiat”

Samochód obejrzyć można w dniu przetargu o godzinie 8 do 10 przed południem w garażu przy ul. Dąbrowskiego 77.

Oferty wraz z dowodami wpłacenia wadium w wysokości 5 proc. zaofertowanej ceny do kasy WPPG w Poznaniu — pokój nr 527 należy składać do dnia 28 listopada 1949 r. godziny 11 przed południem w biurze WPPG pokój nr 529.

Zastrzegę się prawo swobodnego wyboru oferty lub całkowitego unieważnienia przetargu bez podania powodów.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Kostrzyn Wlkp., potrzebuje natychmiast 1 sło do ekspedycji w sklepie rzeźnickim, 1 sło do ekspedycji w sklepie piekarskim, 1 referenta(ki) do działu personalnego, Reflektuje się na sily wykwalifikowane, Wynagrodzenie według siatki plac. K 1867

Obelga rzucana na ob. Helenę Kujawę z Ostrowa odwołuje, Franciszek Skupiński, 1891g

Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Zakład Główny w Poznaniu. K — 0728

107



Przełożył Józef Brodzki

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli dwaj samochody z policjantami, trzymającymi na smyczy tresowane psy policyjne. Puszczono je, by wytropiły drapieżnika.

Psy przywiodły do obgryzionych resztek wyzła, znalezionej w odległości prawie dwóch kilometrów od domu reagenta, w gęstwinie zapuszczonego ogrodu, niezamieszkałej posiadłości. Drapieżnika w pobliżu nie znaleziono. Psy pobiegły dalej, lecz jak na złość począł padać zimny, jesienny deszcz i tropienie musiano przerwać, gdyż ślady ginęły w rozmokej ziemi.

Wracając z poszukiwań, policjanci stwierdzili, iż nie dojeżdżone resztki wyzła zdążyły zniknąć. Drapieżnik spłatał figla przedstawicielom władzy Bakkuku. Było to spore ryzyko ze strony Merkurego, ale musiał się na nie poważyć — zmuszał go do tego głód.

Reszta wieczoru minęła spokojnie. Gdyby jednak ktoś domyślił się zajrzeć na strych domu owej niezamieszkałej posiadłości, ujrzałby zaiste bardzo rzadkie widowisko. Oto Merkury bawił się własnym ogonem, biegał w podskokach i kładąc się na grzbiecie, usiłował potężnymi łapami, zakończonymi ostrymi pazurami, chwycić ko-

niec sznura zwisającego z belki pułapu nad jego głową. Merkury najadł się i dlatego zachowywał się tak, jak zwykły to czynić najedzone kocięta. Nieco później zdrzemnął się.

Około dwunastej w nocy Merkury obudził się. Znow był głodny. Wydostał się przez okno w strychu na dach, elastycznie zeskoczył na ziemię i udał się na poszukiwanie żeru. Bakkuk jak gdyby wymarł. Na ulicach nie było żywej duszy. Nawet łańcuchowe psy spędziły tę noc wewnątrz domów. Po mieście patrolowały policyjne samochody. Spóźnionych przechodniów rozwożono po domach i odjeżdżano dopiero wtedy, gdy przekonano się, że drzwi wejściowe zostały za nimi zamknięte.

O godzinie drugiej w nocy mieszkańcy domów przy ulicy Opatrzności zostali obudzeni niezwykle hałasem dobiegającym z zewnątrz. Ci, którzy nie byli zbyt leniwi, wstali z łóżek i wyjrżeli przez otwarte okna na ulicę, stwierdzili, iż jezdnia ulicy, w sposób niepojęty, jak gdyby kołysała się i poruszała, niby żywa. Gdy oczy przywykły do ciemności, z ust patrzących rozlegał się okrzyk i wstępu i przerażenia: cała jezdnia, łącznie z chodnikami rola się od szczurów, od tysięcy, dziesiątków tysięcy szczurów, które z obrzydliwym piskiem i jeszcze bardziej obrzydliwym szuraniem, uciekały z miasta.

Ten obmierzły pochód trwał prawie godzinę i jak się to dopiero nazajutrz udało stwierdzić, ciągnął się od ogromnych składów miejscowego młyna i okolicznych śpichrzów.

Niemal na najrozmaitszych przypuszczeniach zostało wypo-

wiedzionych na temat tego niezwykłego zjawiska. Ale kto by się mógł w Bakkuk domysleć istotnej przyczyny

tej szczurzej wędrowki? Szczury uciekały przed potwornym kocurem, który pojawił się w okolicach młyna. Nocni dozorczy śpichrzów pochowali się. Wiedzieli doskonale, że takie wędrujące chmary szczurów mogły w jednej chwili zostawić po nich tylko obgryzione kości i co najwyżej guziki. Dlatego też nikt nie widział tej straszliwej rzezi, jaką tej nocy Merkury sprawił wśród szczurów.

Aż do wieczora następnego dnia Merkury nie dał znaku życia o sobie. Zaalarmowane miasto przeżywało godziny pełne trwogi. Szkoły zostały zamknięte aż do dalszych rozporządzeń. Dzieci nie wypuszczano na ulicę, a dorosłym również polecono wychodzić jedynie w razie potrzeby i korzystać raczej z komunikacji samochodowej. Tym, którzy nie mieli samochodów radzono chodzić grupami i na wszelki wypadek uzbroić się w broń palną.

Zawieszenie broni pomiędzy Merkurem a Bakkuk trwało dwadzieścia cztery godziny. Obywatele miasta zaczęli powoli uspakajać się. Byli nawet tacy, którzy pozwalali sobie na pokpiwanie. Ale strojono sobie żarty jedynie w szczelnie zamkniętych domach. Ulicami miasta w dalszym ciągu jeździły samochody i rozwioły miejskich birbantów.

Jeden z takich właśnie samochodów o godzinie jedenastej w nocy stanął przy furtce domu znanego już nam Buko Susa.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni Buko Sus przytył, miał na sobie nowe, doskonale uszyte ubranie, z brązowego, dość drogiego materiału.

(Ciąg dalszy nastąpi)